

N.O. (4254)

Kłopotliwiec Wacław urodzony 19-X-1906 we wsi
Knewice pow. Premysł, woj. Tarnopolskie zawód elektromonter
żonaty. 4254

Do dnia 8-VI-1940r. znajdowałem się pod okupacją niemiecką w pow. suwalskim w Płocicznie. 8-VI-40 zmuszony byłem opuścić to miejsce pod pretekstem aresztowania przez „Gestapo” i przekroczyć granicę niemiecko-sowiecką, udałem się do Augustowa, gdzie mnie władze sowieckie aresztowały i wywieźły do więzienia w Grodnie. Osadzono mnie w piwnicy, a w nocy przeprowadzono do osobnej celi, w której byłem sam. Za wstępną przeprowadzki rewizję, w tym celu musieliśmy się rozebrać do naga. Przeprowadziliśmy rewizję umieszczonego mnie w innej celi, gdzie było już 52 osób. Cella ta miała powierzchnię 24m². Ponieważ okien nie można było otwierać było b. gorąco. Łatwialiśmy się w celi w dzień na cyprie t.zw. parusa, którą 1 raz w dzień wynosiło dwóch ludzi. Spaliliśmy na ziemi, jeden obok drugiego, zawnę na jednym boku, bo jeśli się kto chciał obrócić, to musiał się obracać cały rząd co było wielce niemożliwością. Wyżywienie było bardzo złe. Jeden raz w tygodniu wypuszczano

nas na spacer na 10 minut, a do kąpieli prowadzono
 nas raz w miesiąc. Dla śledztwa byłem dwa razy
 przesłuchany o szpiegostwo. Po zakończeniu śledztwa
 siedziałem 8 miesięcy w tej samej celi w tych samych
 warunkach. Po tym czasie zaprowadzili mnie do kancelarii
 gdzie przeczytano mi wyrok. Skazany byłem na 5 lat
 przymusowych robót. Wyrok ten musiałem podpisać
 następnie odczytano mi w tych samych warunkach
 w innej celi. 2-11-40 zostałem wywieziony ze st. kol.
 Głównie do „Łagieru” Suchoj Berwodnej w obłasci Gorki
 W małym towarowym wagonie jechało nas 40 osób
 2 razy dziennie przeprowadzono rewizję podczas
 której bardzo brutalnie się z nami obchodzono
 Gdy kto włączył miał do nas interes, lub gdy po-
 dawano żywność chwierano drzwi wagonu przy których
 stało 6 żołnierzy z karabinami skierowanymi w kierunku
 nas. Kilka razy sprawdzano czy wagonem
 nie zostały przez nas uszkodzone, gdyż podejrzewano
 nas o zamiar ucieczki. Z żywności dawano nam
 przeważnie 1/4 kg ryby solonej i 1/2 kg chleba, a wody
 wcale nie dawano. Kuchnia walczyła się przez okres
 Długo było nam zimno. Transport był oświetlony

reflektorami, przy każdym wagonie jechała straż,⁴²⁵¹
 a na dachach były umieszczone karabiny maszynowe.
 W takich warunkach jechaliśmy 2 tygodnie. 15-11-41 r.
 przyjechaliśmy na miejsce, gdzie po naszli umieszczone
 nas w bardzo brudnych i zniszczonych barakach
 wewnątrz byli trochę rozproszeni. W naszym łagierze
 pracowało 1400 robotników różnych narodowości
 w tym Polaków było 400 osób. Po 3 tygodniach
 zaprowadzono nas na robotę do lasów oddalonych
 o 8 km od „Łagieru”. Aby wyrobić normalną ilość
 było wymagane 4,5 m³ drewna opałowego. Normalny
 miot prawie nie wyrubał i dlatego wynagrodzenie
 nam żadnego nie dawano. Do roboty wychodziliśmy
 bez względu na pogodę. Odżywianie było bardzo
 złe. Każdego dnia były wypaści śmierci czy to
 przy pracy w lesie czy to z ostrej choroby i głodu.
 Kto osiągnął do tego stopnia, że nie mógł już iść, to
 puszczano nań przy, które tego człowieka wykańczały.
 Mimo tak ciężkich wypadków śmierci, ludzi nie
 ubywało, gdyż w pewien czas przyprowadzono nowych.
 NKWD prowadziło silną propagandę, bardzo
 brutalnie wyrażając się pod adresem Polaków, naru-

sajce tym samym nasz honor. Gdy kto zaprzeczył
sich twierdzeniom, wtedy wsadzano go do aresztu
i przez kilka dni nie dawano nic jeść. Pomocy
lekarzkiej prawie nie mieliśmy. Do 21-IX-41 r
pracowałem w tym Egipcie, po czym zostałem
zwolniony i pojechałem do Burututu, gdzie
wstąpiłem do Armii Polskiej.

Kur Głodny